

brökat

#1

brokat 24/30



Signature.

brokat 24/30

dziewczynkom

dzień spotkania założycielskiego brokatu był jednym z najpiękniejszych.

siedziałyśmy w niewylejku (a gdzie), w dodatku na dworze i w słońcu, piłyśmy mnóstwo dripów i przelewów, asia i kasia były dobre i piękne i mądre, kasia jadła też zupę, na naszych stolikach leżało za dużo poezji i prozy (pamiętam "łakome" lebdy), no i kolaże kasi (pamiętam maryje), przepelnione popielniczki, pewnie też trochę jakiegoś brokatu, dziewczynki zaproponowały mi wspólne robienie zina (wielkie i wieloletnie marzenie), byłam przekonana, że długo będziemy zastanawiały się nad tytułem, ale kasia rzuciła "może po prostu brokat", a ja gdzieś pomiędzy tym wszystkim powiedziałam albo może tylko pomyślałam: "proszę, czy tak może wyglądać życie".

i słuchajcie, jasne, że przez większość czasu tak nie wygląda i jasne, że zin nie uchronił mnie przed tym, co przychodzi każdej jesieni, ale wszystkie późniejsze godziny i dni okołozinowe wynagradzały wszystko, co smutne i złe. i naprawdę myślę, że między innymi o to w tym wszystkim (słowie, życiu) chodzi.

kochać ziny, kochać poezję i prozę też, kochać brokat i kawę i makaron i rozmowy i sporo śmiechu i moje partnerki zinowe oraz życiowe i bale poetyckie i wszystkie komplikacje i te momenty niedowierzania, że dzieje się coś tak pięknego, kochać. ps do wszystkich osób autorskich: jesteście naprawdę cudowni.

aleksandra kanar

poezja to nowy brokat

plan, struktura, porządek, konsekwencja, precyzja - co za dziwne słowa! żadne z nich nie opisuje sposobu naszej pracy. wspólnota wyobrażeń, bliskość, zrozumienie, chaos i dziewczyniśkość - to są nasze określenia, chociaż nigdy nie padły między nami na głos. ten zin jest spełnieniem marzenia, początkiem pewnej drogi i okazją dla osób piszących i czytelnicznych do dzielenia się poezją, która świeci. świećcie i wy. na zdrowie!

katarzyna kozak

ktoś kiedyś powiedział, że istnieje "dobra literatura" i zgasił światło. ostatnio przeczytałam, że poezja to sztuka dźwignia człowieka i myślę sobie, że przynajmniej nietaktownie jest oceniać, czy to, co nas trzyma na nogach, stanowi "dobrą literaturę". "brokat" rozświetla mroki grafikami i tekstami, które nas przesywają, które przeżywamy, przy których płakałyśmy i uśmiechałyśmy się. no dobra, literatura jest dla nas właśnie od tego, żeby cofnąć się teraz do pierwszego zdania i powiedzieć: niechaj się stanie światłość.

joanna jastrzębska

brokat 24/30

miejsce na twój tekst

prince napisał piosenkę o cmentarzach w stylu bling bling

could you be the most rozmazaną dziewczyną na cmentarzu w dzielnicy hugoberg, nieopodal chorzowa starego?

dziewczyno, nie smuć się aż tak. iza, śmigająca po poliku, mieni się w stylu bling bling, a to jest naprawdę dobry pomysł na styl cmentarny, taki z odrobiną światła.

światło, nosisz je w sobie, albo ze sobą akurat, gdy odpalasz kiepa czy tam znicza, a on też się mieni. jest styl cmentarny, ale jest też cmentarna moda. moda cmentarna w stylu bling bling.

no tak. w końcu lampiony pogrzebowe projektują ludzie żywi, ludziom zmarłym.

dziewczyno, zastanów się czy podczas jednej z porannej afirmacji, podjęłaś decyzję jaki znicz ma położyć Ci na grobie sąsiadka? osobiście przepadam za zniczem ze sznytem perty, tudzież bańki mydlanej. pękate, dorodne latareny z wizerunkiem Boży i złotym dekle, pokryte luną światła. to właśnie ten bling, bling i światło, które nosisz w sobie (w lampioniku, zakupionym u pana Waldka).

you're the reason that God made a girl, jejk, chyba się zarumieniła.

jestem jednak na cmentarzu w dzielnicy hugoberg, nieopodal chorzowa starego i nie mam czasu na różowienie polika, bo katar spływa mi w stronę srebrnych kozaków. chciałabym, by ktoś ułożył na moim grobie mini kulę dysko. byłoby niezłe, gdyby instalacja była podświetlana, jak się podświetlało kiedyś sufity w tanecznych klubach. tańcz dziewczyno, oby ci się kozak mienił tak po śmierci, jak za życia. niech ktoś steruje moim kamiennym domkiem, plastikowym pilotem i zastanawia się jaki miałabym dziś humorek.

girl, could you be? oh, yeah, oh, yeah! dziewczyno! naprawdę jesteś the most rozmazaną dziewczyną na cmentarzu w dzielnicy hugoberg, nieopodal chorzowa starego. pan kupidol przyniesie Ci zaraz trofeum w kształcie brokatowej urny i wsadzi w ząb białą chryzantemę. pięknie ci z tymi fantami, tak do twarzy. tak, tak! do tej twarzy rozmazanej, zasmarkanej i obgluconej.

płynie już po poliku nie tylko iza, ale i fioletowy tusz.

mieszka się z brokatowym rozświetlaczem, coś go wsmarowała za dużo i i tak nikomu się nie podobało.

brawo mazgajku, świecisz się teraz jak psu jajca, bądź kotu dupa.

tak mówił dziadek.

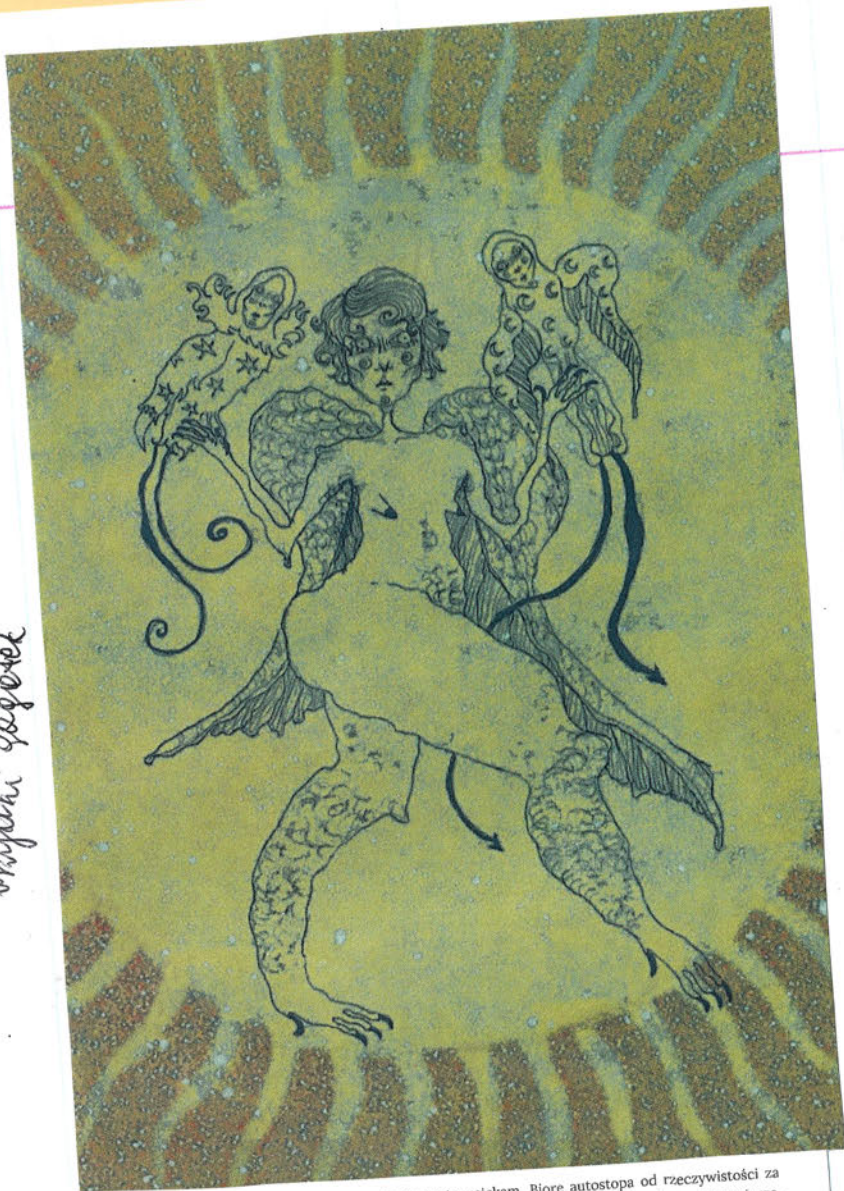
jemu na nagrobek kaktus i kieliszek acropolisu.

ament.

Marta Kot: była pyskłym dzieckiem, a potem stała się dorosła i nie chce jej się nawet gadać. woli pisać, bo to bardziej wymowne. pisać dużo i właściwie zawsze o tym samym. o Górnym Śląsku, starych babach i umieraniu. chciałaby być siedemdziesięcioletnią Portugalką, do znalezienia na ig jako @kiteq.

brokat 24/30

brylki 999999



Tu agatka. Na co dzień dużo kocham, rysuję i często uciekam. Biorę autostopa od rzeczywistości za pomocą dziwnych gagatków i potworów, które tworzą się w mojej głowie, a potem na papierze. Poskromienie takich potworów to nie lada wyczyn, ale wtedy uciekanie autostopem wydaje się o wiele miłsze.

Corpus Christi

przyszła czerwiec i wyłożył koty na rozgrzane chodniki
jak pasy dla pieszych na autostradach światła
była do cienia

z reguły nie ufam mężczyznom w krawatach
szczególnie gdy miasto zdejmuje kolejne ubrania
odkrywając pod nimi celkowe stroje do burleski
tylko czar by się nie spocił

przymierzałam raz garnitur ojca nim pojechał na wyspy
podobno irlandzkie szlugi zostawiają błękit na języku
i córki za granicą

w autobusach mężczyźni dotykają się po marynarkach
wilgotnymi dłońmi poprawiają dekolty
muskają kołnierzyki

jako osoba o progresywnych poglądach
nie mam nic przeciwko wystawianiu genitaliów
w oknach urzędu miejskiego

panie na lewo
panowie na prawo

przyszła czerwiec i miasto broczy płatkami kwiatów
dziewczynki w bieli chowają wzrok obcych pod warkoczami
prawy do lewego i z lewa na prawo
poślizgnąć się można na tych płatkach

Weronika Pasek (ur. 20 sierpnia 1997 r.): pije herbatę z mlekiem, zawsze łapie za dużo srok za ogon i miewam huśtawki nastrojów. Chętnie porozmawiam o mechanice kwantowej, sztuce współczesnej i rodzajach butów do wspinaczki. Czasami publikuję gdzieś swoje wiersze.

brokat 24/30

dmie okrode
pleśń' miłośko, pleśń' zielona,
razem spaniamy noc
i zjemy naszą noc, wypijemy jej pestkę.
tylko nie miłoś miłomku,
ze my tu rozpuszczamy cukier
i uciętymy w oczy przed mem,



Kinga Skwira (ur. w 1996 r. w Warszawie): poetka, autorka książki poetyckiej Wszystko już było dotykane (2021). Nominowana do Nagrody Literackiej im. Wiesława Kazaneckiego za poetycki debiut roku (2022). Jej wiersze były tłumaczone na język angielski i francuski. Kiedy nie pisze, lepi z gliny (z różnym skutkiem).

Mandy

A to jest sypialnia. Piękna sypialnia. Podłogowe deski są świetnej jakości, wykonane z dębowego drewna. Moje łóżko jest tam, pomiędzy trzema, różowymi ścianami. Specjalnie zrobiona wnęka idealnie przylega do materacu. A tam, leży kamień wyłowiony z morza, swoim wyglądem przypomina cipkę. Uczę się sztuk walki, muay thai i krav maga. Jestem ludzkim wyobrażeniem anioła, ale nie mam skrzydeł i złotej aureoli, włosy opadają mi ciężko na głowie a ich strąki przyklejają się do ekranu laptopa. Zresztą wiele włosów różnych zwierząt się tam przyczepia. Miałam jeden dom i stoi opuszczony gdzieś tam we Francji, nie znałam imienia miasta ale ja pamiętam ten dom. Jest wielki i zawsze miał pokoje w innych miejscach, naprawdę tak to czułam. Tam gdzie była kuchnia zawsze chciałam żeby stał zakwas, ale nikt go tam nigdy nie postawił. Ktoś na to spojrzał jak na scenografię i wystąpiłam kiedyś przez to w filmie. W tym filmie zagrałam samotną dziewczynę imieniem Mandy, skrót od Amanda. Miałam się błąkać po klubach, smutna w białym futerku, chcąc w zabawie odnaleźć serce i przyjaźń. Jestem trochę jak Mandy. Moje życie też pachnie olejkiem Ylang-ylang. Spać na tym moim łóżku to jak mówić czarodziejskie słowa, tak się drewno układa w okultystyczne wzory. Skaczę po nim wymawiając zaklęcia. A co się znajduje w tej małej szufladce stolika? Tylko kilka wykałaczek. Powietrze w tym pomieszczeniu jest jeszcze ciepłe.

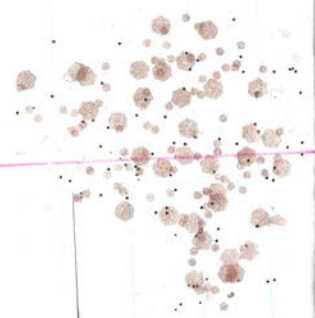
Julka Walkowiak: za dnia poetka, w nocy śni koszmary. Członkini zespołu PRAWDA, twórczyni The Joy Room w Radiu Kapital. Licencjatka dzięki przeprowadzonym badaniom na temat humoru amerykańskich komedii lat '90 i '00. Słucha hip-hopu, breakcoru i popu. Autystka, dysortografka z zamiłowaniem.

brokat 20/30

Czekaj, muszę posprzątać w pokoju

Chociaż najprawdziwsza jestem w bałaganie.
 Kilka otwartych książek na stole, zostawionych w miejscu, gdy znów
 myślałam o tobie i słowa stawały się zbyt ciężkie
 Kilka kubków po herbacie, które pomagały mi uspokoić głowę pełną krzyku.
 A wyobrażasz sobie posprzątane gwiazdy?
 A poukładane maki na polu? Brokat usypany w kreski?
 W pokoju ułożonych śmieci możesz poznać mnie najlepiej
 Wypisane długopisy, które pisały całe noce listy,
 podobno miłosne,
 dziś mają trafić do śmieci. Tak jak kartki na których widać mętlak, bo znów nie
 wiem jak napisać do ciebie wiersz,
 podobno miłosny.
 Kilka zapisanych zeszytów, które mają w sobie więcej wiedzy niż ja, ale nie
 ma w nich przepisu na twój ulubiony makaron.
 Kilka kamyków i parę gramów piasku.
 Kilka paragonów z kwaciarni, korków od wina, chusteczek.
 Bałagan pisze moją historię i jesteś w stanie zobaczyć najwięcej.
 nawet ta zbita szklanka, wygląda trochę jak moje serce.
 To wszystko pisze mnie samą, ale musisz spojrzeć z boku.
 Pytasz, czy możesz dzisiaj przyjść?
 Poczekaj, muszę posprzątać pokój.

Julia Michalska: slamerka z Torunia. Miłośniczka kotów i makaronu. Napisana przez Szymborską.
 zaśpiewana przez Marię Peszek. Czekaj, aż poezja będzie budować mosty, a nie mury, a papierosy znowu
 będą tanie. Mam bałagan w pokoju :)



Blenda. Strona złota

Ustaw opcję „my” na domyślną, azaliż
 ta skóra, te kości są molekułami
 i kiedy ty się bawisz, to świat też się bawi
 ta noc była ładna, jest czas festiwalu

ta skóra, te kości są partykułami
 jesteście szczątkami, jesteście tacy mali
 ta noc była ładna, jest czas festiwalu
 co w nas to zostawi, pomiędzy ustami

jesteście szczątkami, jesteście tacy mali
 boimy się ktoś nas pyta, a co z manierami?
 co w nas to zostawi, pomiędzy ustami
 czy myślałaś już gdzie dziś będziemy spali

boimy się ktoś nas pyta, a co z manierami?
 tu znów nas zjada smutek, oni znów płakali
 czy myślałaś już gdzie dziś będziemy spali
 z czyimi myślami dziś nas pożegnali

tu znów nas zjada smutek, oni znów płakali
 uciekamy depresji, od słowa „zabijali”
 z czyimi myślami dziś nas pożegnali
 jesteście znów wierszami, jesteście wierszami

uciekamy depresji, od słowa „zabijani”
 i kiedy ja się bawię, to świat też się pali
 jesteście znów wierszami, jesteście wierszami
 Ustaw opcję „my” na domyślną, azaliż

Jego oczy są w coraz to gorszym stanie



Cypryja "Wiemem" jedrek

Archiwum 20/30

Można przeklinać
wszystkie przekleństwa są o miłoścu

Przegląd "Wierszem" Jędrka

powiedz mi jak brzmią najładniejsze wiersze

jak dzieci jak planety jak koniec niestety
częściej niż jak początek jak pieprzyk na udzie
i to małe słońce które dziaramy sobie nad kostką
jak rodzice którzy patrzą na dziecko z troską
i nie trzęsą nim żeby oprzytomniało
jak bezpieczne w swoim świetle ciało
jak bez troski wydane pieniądze

jak ten czas kiedy masz czas żeby przeczytać książkę
i naprawdę przez chwilę się nad książką zapamiętać
albo jak blizny przecięcia i strzały
gdzieś wewnątrz czaszki wciąż są w nas upały
więc jak ostatnie dni lata gdy się spotykamy
i mówimy sobie znów o końcu świata
lub początku przyjaźni o tym co to strata
albo nic nie mówimy bo wszystko już znamy

więc wrzucamy w milczenie trzy kolejne dramy
które przed chwilą były takie ważne
wiersze brzmią jak z brokatu makijaż na twarzy
który przypomina odrobinę ważkę nad stawem
gdy nic się nie dzieje i wszystko było stare
zarosłe chaszczami po ciekawych czasach
wiersze to jest pamięć zwierząt których stada
truja się spalinami ale mała strata

te naprawdę ładne są o końcu świata
te naprawdę ładne są o końcu świata

Grzegorz „Wierszem” Jędrak: wierzy w utopie i w to, że czasem trzeba spróbować coś zrobić.
Z charakteru beznamiętny kundel. Z książek Le Guin i Lem. Fan rewersu.

notat 24/30



Miseryjardia

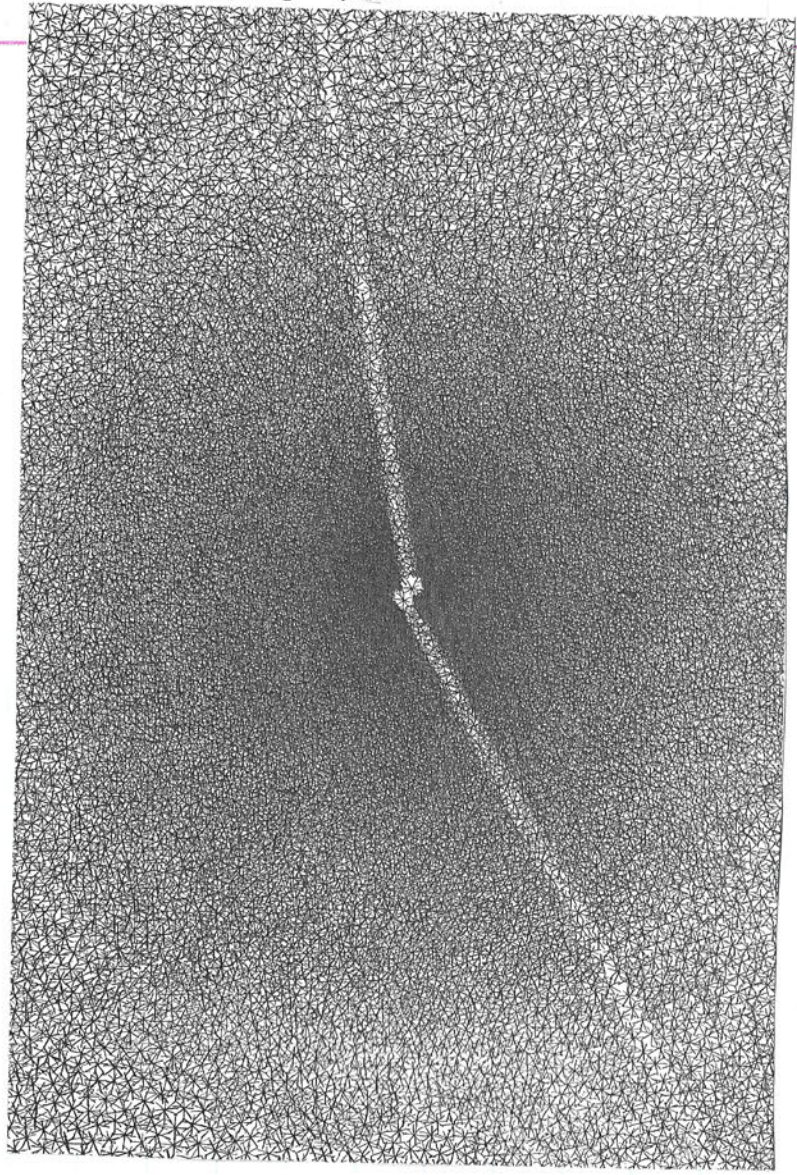
Podobno nasi gatunek jest w stanie przetrwać wszystko.
 Jest w stanie przetrwać wszystko, o ile w ogóle przetrwa.
 Podobno nasi gatunek musi tylko przetrwać.
 Złóż tu miś wierznicach, poszedł na ciecz.
 Gęste świdracetno, niewielkie utrudacie.
 Wszystko się zachowają wnet,
 a ciemna nocna
 spadnie na cie jak brzoza, spij więc dziecinno,
 tak jak chętnie zawsze, spokojnie, walkower,
 wilit nie musi przeżyć, ewolucja utamie.



Nimie Monel

Archiwum 24/30

Rendez-vous



Agnieszka Urszula Cloch: z wykształcenia matematyczka i malarka, z zawodu artystka. Cierpi na absurd życia i egzystencjalne męki, które z radością przelewa na papier. W głowie obywatelka świata, w rzeczywistości mieszka i tworzy w Warszawie.



Co mi się śniło przed maturą z chemii

Marcela odpada z Top Model.

Siedem księżyców na różowym niebie; mają już zawiązki liścieni i obsypane lukrem pączki.

Na ullicach ludzie pełni faszyn. Któż je wpuścił na lice Uli? Zagadnienie abstrakcyjne jak pojęcie funkcji kwadratowej. Dobrze, że lica są cztery, Ulla ma syjamską siostrę. W garażu ojciec z bratem łamią prawa Faradaya, aż iskrzy. Z każdym pociągnięciem szczotki

moje włosy są jaśniejsze i jaśniejsze, w końcu przezroczyste. Syjamska siostra Ulli, która urodziła się dziewięć dni po niej, postanawia się zabić. Wiesz się. Mylą jej się głowy.

Przed domem kwitną konwalie nabijane ćwiekami. Kogo to obchodzi?

Barwny ptak pikuje w dół. A nie, to popularna blogerka modowa skoczyła z wieżowca. Otwieram arkusz i nie ma żadnego zadania z elektrochemii. Piszę do przyjaciela: „Kurwa, słabo”.

Smartfon się zacina i zamiast do „Maciek”, wiadomość frunie do „Mama”, niczym gołąb pokoju, chociaż trafi na kuchenny stół. Po chwili przychodzi odpowiedź: „Ja Ci zaraz kurwnę”.

Odcięte pieniądze z Dalekiego Wschodu. Banknoty z królami bez głów.

Obgryzam palce jak naleśniki. Prószy meteorami, pada jak na obrazie Magritte'a. Siostra Ulli nie wie

czy w obecnym stanie rzeczy umarła czy żyje.

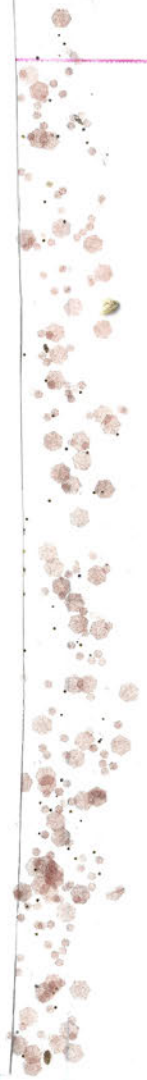
Nie wiem kiedy weszłam, ale znów wychodzę przed dom.

Konwalie pachną jak krew z aorty, to jednak rani nos.

Marcelo, nie odpadaj. Pokruszysz się w drobny mak.

(2013)

Nina Manel: urodzona w Lublinie, poetka. Mieszka w Krakowie.



Manifestoreportażoopowiadanie: poezja to nowy bro, poezja to nowy kat

Wczoraj wieczorem zabrała mnie karetka, bo wiersz Wojciecha Młynarskiego utknął mi w gardle.

Dopadł mnie niepostrzeżenie, gdy zagryzałam chipsami stare hity starych dziadów.

Więc bądź moją muzą, bądź mi blondyneczką niedużą.

W skwar czy deszcz, co masz robić - wiesz.*

Smalce polskiej poezji są ciężkostrawni. Wymioty już przy drugiej zwrotce.

Ostre zapalenie wyrostka poetyckiego. Mało ważny narząd, już lepiej żyć bez.

Chirurg wyciął ze mnie Mioduszewskiego, Włodarskiego i Wojaczka. Wciąż nie wiadomo, w jakim organie rozwija się patriarchyat.

Są rzeczy, o których już nigdy nie zapomnę:

Smacz gotują zmywej pier
srom kochanej kobiety bo dziewczynki
to platkony są. i słońki

Są rzeczy, które nie istnieją, a powinny jako przeciwwaga dla typu, który kobietę nazywa puchem marnym, wietrzną istotą. Na przykład: defibrylator, który samodzielnie stwierdza, jakiej poezji nam trzeba. Siri, która nuci Skwirę w rytm piosenek Ich Troje. Siri, która czuje. Siri, która wie. Nie męczy kotem w pustym mieszkaniu ani dramatami Karola Wojtyły, bo

Umysłko już było dotykane,
mundo came, z fortelem, mundo!

* Młynarski "Bpobk moim motelnikiem"

- Na miejscu czy na wynos? - pyta piguła w szpitalnej stołówce, mieszając chochlą brokat i dziewczynstwo, aż powstanie tekst, na którego mam smaka.

Wierszem rodziny nie wyżywisz, nawet tej lesbijskiej.

Są rzeczy, które nie istnieją, a powinny, na przykład Tinder dla poetek. Wrzucasz ulubiony wiersz, a apka matchuje cię z osobą, której też zaciska się na nim żołądek. Brokat, który nie jest szkodliwy ani dla środowiska, ani dla oczu, więc można nim płakać.

Są rzeczy, które nie powinny istnieć, a istnieją: sos tysiąca wysp, mój stary, przemoc, czosnek, tygrysyca Mafalda.

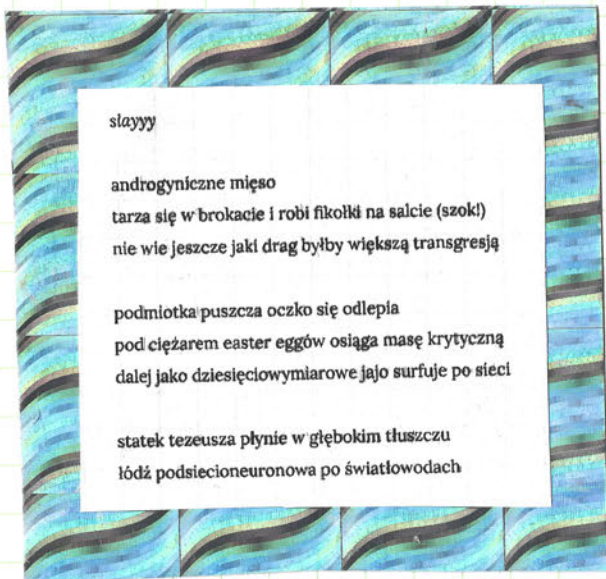
Mój bro rzucił Petersona, zdjął mundur, przeprosił matkę i przestał być katem.

Poezja to moja siska, bo jest miękka jak sierść liska. Ale nie tego, choć czasem, gdy piśnie, to właśnie się tak czuję:



Tego lekarz nie wyleczy, tego nie wytnie żaden chirurg.

Aleksandra Kasprzak: dziennikarka w ASZdziennik.pl, częściej memiara niż poetka. Uparcie dąży do miana „syna koleżanki twojej starej”. W quizie „jaką postacią biblijną jesteś?” wyszło jej, że Abrahamką, a w quizie: „jakim zniczem jesteś?”, że witrażowym. Lubi chipsy koperkowe, brokat i kaczki.



slayyy

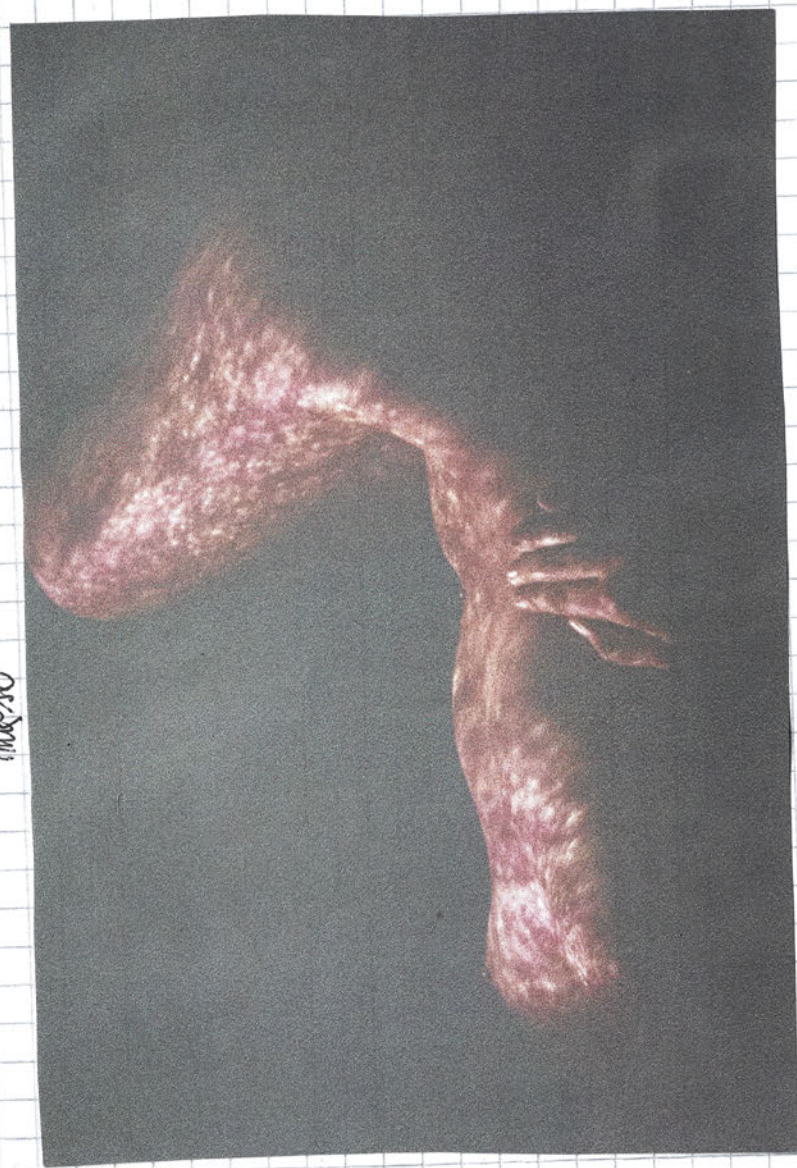
androgyniczne mięso
tarza się w brokacie i robi fikołki na sałcie (szok)
nie wie jeszcze jaki drag byłby większą transgresją

podmiotka puszcza oczko się odlepia
pod ciężarem easter eggów osiąga masę krytyczną
dalej jako dziesięciowymiarowe jajo surfuje po sieci

statek tezeusza płynie w głębokim tłuszczu
łódź podsiēcioneuronowa po światłowodach

Miriam Sokołowska: liszka poznańska, osiedlowa malkontentka i chadowa porażka. Publikowana, ale wciąż mutuje w metamodernizowaną infrastrukturę poetycką. Piśze, tłumaczy, bajki opowiada.

mięso



Joanna Suppan (instagram: @j_suppan): ukończyła Intermedia – film eksperymentalny na UAP. Tworzy instalacje rzeźbiarskie ze śmieci i przedmiotów z odzysku, pisze synestetyczne teksty, fotografuje akty ludzkie i skalne. Istotą jej bytowania jest ruch, który realizuje na scenie i w codzienności poprzez tańce i fanatyczne spacerunki po lesie – gotyckiej świątyni.

dzień o przemocy światła

Ginie wspomnienie w ojczyźnie./ zanika imię na rynku.
Ze światła rzucą go w ciemność./ wypędzą z zaludnionej ziemi;
ni syn w narodzie, ni dziedzic./ nikt już po nim nie zostanie.

Hi 18, 17-19

w tym sezonie grzewczym latarnie w kolumbkach pałą się całą dobę wyłącznie na dworcu
piotr bankowiec w biurowej klitce z sansewierią i ośmioma stanowiskami pracy
z obrzydzeniem na cały wiezowiec: diversity! ha!

polityka partyjnego sejmiku kolumszek zgadza się z piotrem bankowcem
różnice zacierają się w ciemności oraz kosztują zasoby kopalne i finansowe
światło promuje rozmaitości a w tym sezonie grzewczym nie stać nas na ten luksus

psychoterapeutka pyta jak radzę
najlepiej zaprzestać dnia
wystawiania się na ultrafiolet
łykać spreparowany cholekalcyferol
z owczego runa i nosić filtr

psychoterapeutka kręci nosem
relacje z ludźmi i ze słońcem
wynikałyby z naturalnych potrzeb człowieka

Lęko Zygmuntońne: światłem badało kinetykę reakcji, również światłem na atomach krzemu
w modelowaniu. Światło rzucone ostatnio na grupie otwarcia w klasztorze Hebdowie (bynajmniej nie był to
Jezus, a po prostu dogłębna rozmowa) – podziało. Piszę też o przemocy światła, które odkrywa ciemnie,
załamuje ciemnie.

paper plane

w przeszkłonej palarni oddycham mińskami light
jestem tak samo lekkie i gdybym chciało
mógłbym wzbici się w powietrze jak F50
z prędkością światła dźwięku i co tam chcecie
papierosy z przemytu
nie przypominają o śmierci
są uprzejme jak wata cukrowa
zostawiam w powietrzu sugar free trails

przy czystym niebie patrząc
w szczyty sosen na patio mogę udawać
(przez chwilę) że tylko las
i jego piaszczysta struga dzieli mnie od plaży
make believe prawo fizyki oddziała

ci którzy mogą spacerować pod opieką
(Jastarnia, wycieczka z kolonii, myślę)
ukradkiem wystawiają twarz
na odpryski świat_a

pielęgniarki powtarzają słońce
wchodzi w reakcje niepożądane
z lekami na które zwołują nas trzy razy dziennie

zbliżam się do odbicia palce zaciskam
na szyszce z patio ukrytej
w kieszeni i bawełnie nieustannie
(oszaleć można)
zsuwających się dresów
z obciążonymi ściągaczami

Aleks Matuska (on/jego, ono/jego): urodził się w '94 roku, ale listonosze wciąż pytają go, czy jest ktoś
dorosły w domu. Kolażysta, poeta, osoba muzealnicza. Z powołania ratownik połamanych ślimaków.
Osoba neuroroznorodna i łódzka. Chciał zostać dyrektorem zoo, ale wyszło jak wyszło.

brokat 1



Magdalena Ferdyn: ur. 2001. Studentka IV roku Malarstwa na Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. Głównie maluje oraz tworzy instalacje. Zdjęcia niecodziennych kształtów, zjawisk tworzą bazę pod dalsze działania. Powidoki codzienności utrwała za pomocą różnych mediów.

Hang the blessed DJ

wszystko póki co brzmi jak przeżuty truizm
trzeba to przewinąć do przodu jak VHS albo skurczyć się
znaleźć jakiś wyitek i w to prysnąć
to nie jest polish doomer hip hop
w moich zakładkach znajdziesz dziewczyński set na hbo
a ty co robisz in the nearest future chodź pożegnajmy się z jutrem
przepadnijmy w stronę światła
brunatno-czarnych ekranów neonowych club-pass'ów i nylonowych kurtek
zabieram cię w podróż but it has a zero carbon footprint kochanie
zlejmy się z tłumem
o miękkich ruchach i przelotnych spojrzeniach schowajmy się w dymie
będą tego u nas szukać ale
tu się wkłada przyciemne okulary jak VR-y widzisz tylko to co chcesz zobaczyć
nie oglądaj się za siebie dalej dalej
w górę nie ma przecież więcej niż cała przestrzeń «oddajcie ją w ręce wyobraźni!»
take me out tonight where there's czerwień cienie czarne kaptury przecinają jezdnię
znaki sygnały wiadukty koguty rozmyte kontury urwany szczepek pomiędzy budynkami
ona patrzy jakoś dziwnie z ukosa bez obaw to jest nasz safespace
jakaś maolota wygląda jakby zażywała brokatpuszcza hyperpop na całą ulicę

Michalina Cendrowska: Jestem absolwentką sztuki pisania na UAM, obecnie studiuję etnologię również na UAM. Brokat to moje czwarte imię, zaraz po Michalina Kinga Anastazja (to ostatnie z bierzmowania). Jestem zodiakalnym lwem, co też tłumaczy moją potrzebę błyszczenia (osypywania się brokatem). Ale poważnie – badam literaturę i tworzę literaturę. Moje teksty były publikowane na łamach „Czasu Kultury”, „Odry”, „Tłenu Literackiego”, „Strony Czynnej”. Jestem też autorką hipertekstualnej książki *Patriarsze Brudy*, którą opublikowałam w „Techstach”. Interesują mnie tematy dziewczynstwa, klasowości, herstory. Działam aktywistycznie, angażując się w działania kolektywu Pyra.

Jestem wkurwiona*

Jestem wkurwiona na to że nie mogę zająć się powybończymi aferami we własnym kraju

Bo w porównaniu przestają być aferami

Jestem wkurwiona na porównania

Jestem wkurwiona na polityków tam

I na polityków tu

Jestem wkurwiona na racje

Jestem wkurwiona na narracje

Jestem wkurwiona na „proporcjonalne reakcje”

Jestem wkurwiona na kalkulacje

Jestem wkurwiona na media

Jestem wkurwiona na media które używają nazwy „terytoria palestyńskie”

Zamiast nazwy „terytoria okupowane”

Jestem wkurwiona na media które używają nazwy Zachodni Brzeg

Chociaż ten leży we wschodniej Palestynie

Jestem wkurwiona na media które piszą o zabitych Izraelczykach

Podczas gdy kontratak zabił tysiące Palestyńczyków

Czy jedno życie jest warte więcej niż inne?

Jestem wkurwiona na takie pytania

Jestem wkurwiona na porównania

Jestem wkurwiona na to, że jedno życie może być warte więcej niż inne

Jestem wkurwiona na to, że pasek ziemi może być warty więcej niż jedno życie

Jestem wkurwiona na kalkulacje

Jestem wkurwiona na narracje

Jestem wkurwiona na to jak słowa kształtują sytuację

Jestem wkurwiona na subtelne różnice w doborze słów

Jestem wkurwiona na „to nie zemsta”

Jestem wkurwiona na „chodzi bardziej o sprawiedliwość”

Jestem wkurwiona na mówienie o kosztach

I niemówienie o ludobójstwie

Jestem wkurwiona na animalizację

Jestem wkurwiona na reifikację

Jestem wkurwiona na narracje!

Jestem wkurwiona na mówienie

Jestem wkurwiona na niemówienie

Jestem wkurwiona na to że ciszę opinii przerywają bomby

Jestem wkurwiona na cały świat

Cały świat ogląda holocaust Palestyńczyków na ekranach swoich smartfonów

Cały świat ogląda holocaust Palestyńczyków na ekranach swoich smartfonów

28.10.2023

*forma tekstu jest inspirowana książką poetycką duńskiej autorki Mai Lee Langvad HUN ER VRED – Et vidnesbyrd om transnational adoption (pol. Ona jest wkurzona – świadectwo zagranicznej adopcji) i zbiorowym poetyckim calloutem duńskich autorów/ek i poetów/ek dla dziennika Information

Róża Watracz: filolożka duńska, absolwentka Skandynawistyki na UAM. Sercem na północy, ciałem w Polsce stara się walczyć ze swoim niekorzystnym położeniem geograficznym. Aspirująca tłumaczka, próbująca poetka, slamerka. Panka kina, fanatyczka kawy.

myba me kręzący



Zuzanna Maciejczyk: mam 22 lata. Studiuję edukację artystyczną w zakresie sztuk plastycznych. Największą inspiracją są dla mnie ludzie, ich życie, procesy zachodzące w ich ciele oraz umyśle, a także przestrzeń, w której się znajdują. Najchętniej tworzę prace malarskie i graficzne.

Cyniczne try

Rębkmy to był dlatopiec' bieżi iardine
kmi amew, sukki i bładne tycayay

ng z kompozantem. Rompoto go

me opiszady. Nke mpedet u iqtay

isparci ng z ogniem, Ceay

kupmow robot ng u minu comoz mureyay.

Maciej Skalik: spóźnił się na swoje urodziny, marzyciel, ochoczo porywa się do walki z wiatrakami. Czasem chodzi po lesie, czasem jeździ 23-letnim autem. Pisze ze strachu, że nic po nim nie zostanie. Dziwny, leworęczny, introwertyczny. Dla niewrażliwych dowód na to, że „nic, co obce, nie jest nam ludzkie”. Mieszka w Zajączkach, więc kica po słowach.

Pochwała awanturki

nocami dniami limbo tak pomiędzy sńię wandalizm pozytywny
palimy biurowce marek wrogich okradamy kościoły sprzedajemy dary wotywnie
w najbrzydszym lombardzie najciemniejszej ulicy
odpalamy trochę chłopu co wycenia bawimy się dobrze
zabieramy na kolację zostajemy przyjaciółmi
wprowadzamy do najbogatszego hotelu w mieście
na trzy lata nie zapominają o wegańskich śniadaniach

Agata Kosowska: ur. 1993, lublinianka, osoba pisząca dzięki uprzejmości istnienia aplikacji notatki, osoba sportowa w kryzysie korporacji.

brodat jak metafora queen*

bliszczące drobinki, które nie dają się zmyć
wkładają w zakamarki zmęczonych od muwienia oczu
odkijamy się w świetle

w miejscach zwykle niewidocznych
w łacie pod umywalką
w splotach swetra
na poszewce poduszki

więczone nas dla odlepienia wizerunku, dla sensacji
po słonecznej kampanii, już niepotrzebni

próbują nas zmyć, ale nigdy do końca
się im nie uda

* inspiracja grafikami miśo (za zgodą)

Anastas Krusińska: chodzę boso trawie i piasku, zbieram muszki w różnych kształtów. Rozmawiam z ludźmi i słucham wiatru. W listopadzie lubię słońce. Pomarańcze jem tylko z najbliższymi. Kocham kochać. Robię rzeczy, bo nie umiem ich nie robić.

Ola

„Piszę prozę konfesyjną” mówi mi moja przyjaciółka, a potem widzę, jak zbiera swój ból, zbiera się w sobie, zbiera się z podłogi, wychodzi przed Wasz majestat i mówi, że „Akty desperacji” są o niej. A mnie się wydaje, że to nieprawda, to za duże uproszczenie, bo każda książka, w której ktoś kocha najmocniej, jest o niej.

„Bardzo jest dla mnie ważne to, co mi powiedziałaś” mówi mi moja przyjaciółka i z ust mi wyjęła te słowa. Tak jak wyjęła przede mną swoją dobroć, swoje książki, swoje fajki.

„Empatia myli mi się z odczuwaniem emocji innych” mówi mi moja przyjaciółka i cały ten tekst jest po to, by opowiedzieć Wam o tym, że moja przyjaciółka, która mówi mi tak wiele, myli mi się z odczuwaniem w najczystszej swojej istocie.

Anna Pietrzak: doktorantka literaturoznawstwa, kawoszka, hobbystycznie pilatesiara i joginka. Wierzy w romantyzowanie życia i ~~znana~~ pamięć (prawie) całą dyskografię Taylor Swift. Pisze, bo kiedy człowiek tyle czuje, to nie da się nie pisać.

ozdobiłam swoje ściany

brokatem i kwiatami
ramkami i drukami
miłośnią w kolorach czerwieni, pomarańczy, różu i bieli

tak dobrze jest być
sobą
ze sobą

tak dobrze jest mieć
siebie

i na pytanie
żyjesz czy udajesz?
uśmiechać się
bo sama mogę posypać się brokatem

kamila świszcz: filolożka-humanistka z obsesją na punkcie koloru zielonego, kubków, zachodów słońca i literatury azjatyckiej. entuzjastka dobrej kawy i przepisów na ciasta drożdżowe (w szczególności cynamonki). badaczka k-popu i kultury popularnej. Fanka przyklejania na ściany wszystkiego, co się da.

krótki przegląd szkolny

w europie nie będzie już brokatu
wraz z nim wycofują
2/3 moich szkolnych wspomnień
wydają mi się z ręki:
karteczki, zeszyty, różowe spółdzielni
czekoladowe mleko w kartonikach
gumę i pitkę można na pierwsze
bezpownotnie zabierają:
męczyłoby długich wierszy, strachu
moją pierwszą piźdę z matmy, ulwagi
niekolegujące się czerwone przekreślenie
przeżytałam ostatnio
i może to i dobre, że
w europie nie ma już brokatu

Róża M. Walaszczyk: jestem artystką conceptualną i studentką religioznawstwa z Trójmiasta. Zajmuję się głównie performansem, instalacjami, bioartem, foodartem i, oczywiście, poezją! W wolnych chwilach uciekam z kraju.

paint it black

Oli Lewandowskiej, with sisterhood love

tu pływają amonity aksolotle i psy w ciepłych wodach mózgu
kołyszają się aksony i dendryty hibernują ciała migdałowate

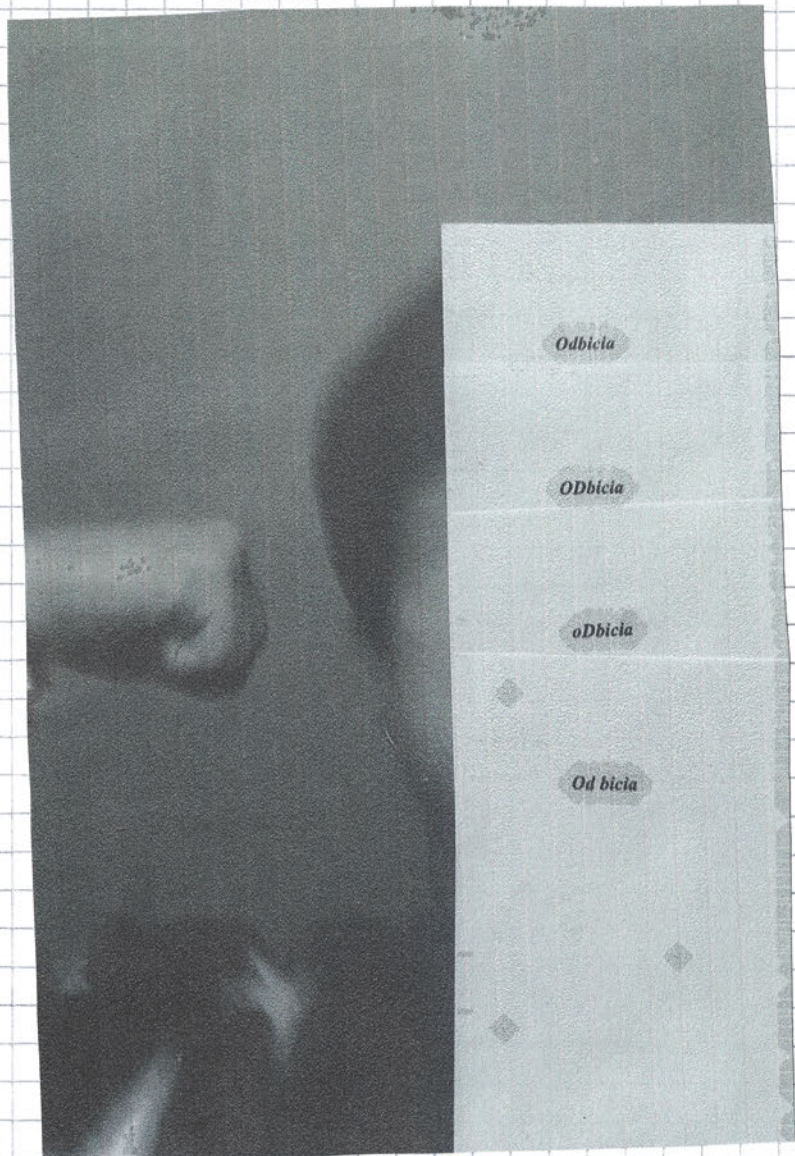
siedzimy na brzegu pająki przebiegają przez otwarte dłonie
taniec ich smukłych odnóży kruchość czarnych linii
na naszych powiekach
w każdej małej dziewczynce mieszka granica
wszystko co pierwsze pachnie ziemią
pstryknij palcami czern pstryknij palcami biel

kalcyt jak płatki śniegu opadający na otwarte rany ziemi
śnieg opadający na kobiece ciało zimnej rzeki
jej skóra syreny wciąż jest nam obroną
toczy w nas swoje wołanie

pstryknij palcami czern pstryknij palcami biel
paint it black a na wszystko śnieży popiół i brokat

Aleksandra Byrska: poetka, krytyczka, bibliotekarka. Napisała doktorat o intymności i skandalu w polskiej prozie. W tandemie z pieską o imieniu Melisa. Haftuje, tańczy zumbę, chodzi w góry. Kocha cukier. Napisała sporo wierszy o wapnie, część z nich była publikowana, także po angielsku.

ODbicie



Max Pisarczyk: w dzieciństwie najważniejszą książką były dla mnie Muminki. Wyobrażałem sobie, że mógłbym być jednym z Hatifnatów lub całym ich zgromadzeniem. Wiele się nie zmieniło – chyba wciąż jestem dzieckiem. Reszta to suche fakty, niewarte wspomnienia.

Pieskie życie

jestem jak ten pies, który,
gdy wychodzisz przez drzwi do pracy,
pogodzony z faktem, że rozstania na wieczne
8 godzin są niby ludziom potrzebne,
wraca do swoich psich domowych obowiązków
I powtarzam sobie pod nosem
„on za chwilę wróci, poszedł tylko na chwilę i zaraz będzie”,
żeby nie skamleć pod drzwiami
I kiedy Cię nie ma, bo zniknąłeś z powodu
wiadomo niewiadomego,
ja chodzę i wracam w znane nam miejsca,
nasze ulubione z codziennych spacerów,
gdzie byliśmy szczęśliwi,
mając nadzieję, że kiedyś Cię tam zobaczę
i wierna jestem jak ten pies,
do samej śmierci i jeszcze dalej,
bo przecież mój człowiek jest tylko jeden
i mi nie potrzeba więcej niż Ciebie,
żeby na głowę nie kapalo i brzuch nie usychał
przeszłość nie istnieje dla mnie, bo nie pamiętam czasów,
kiedy obroża kłująca, łańcuch taki zimny
i kiedy mi nadepnąłeś na ogon, wczoraj?
nie, tego nie było
jest tylko pysk szczęśliwy i merdający ogon,
bo mój człowiek!
teraz radość największa, bo tylko ja i ty (mój człowiek)
będę Cię grzać w nocy i warczeć na zbirów,
bo na świecie pełno jest podłych typów
będę Ci podkraść jedzenie i zmuszać do porannych spacerów
I kochać jak tylko pies potrafi

Maria Kunicka (Rosemary): jestem studentką 4. roku psychologii. Pochodzę z pięknej Warmii i to właśnie tam zaczęły powstawać moje pierwsze wiersze. Kocham kaczki, kwiaty i czas w otoczeniu przyrody. Uwielbiam też robić zdjęcia, żeglować i śpiewać. Przyjaciele mówią, że bardzo głośno się śmieję.

jesteś kluską ale zajebicie składasz lego

Hani oraz wszystkim kluskom
i pierogom tego świata

wszystkim kierowcom w boltach którzy mówili
że mam ładne imię wszystkim chłopcom
którzy chcieli zabrać mnie do domu o czwartej rano wszystkim
chłopcom narodowcom z polskimi nazwiskami
nie mam już nic do powiedzenia

znalazłam nowy mechanizm obronny - prowadzę dziennik
wdzięczności składam origami ćwiczę tańce afirmacje

kolejny raz przegrałaś chociaż nie wiesz conosisz w sobie
to uczucie jak miejsce kultu a jednak od jakiegoś czasu pozwalasz
sobie czuć tak dużo i tak mocno

powoli wyjmujesz z siebie wszystkie pestki robaczywki chcesz
nosić w sobie tylko brokat

Sara Akram: poetka.

spis treści:

1. dedykacja
- 2 - 3. wstęp
5. prince napisał piosenkę w stylu bling bling - marta kot
6. gagatek - tu agatka
7. corpus christi - weronika pasek
8. dni owada - kinga skwira
9. mandy - julka walkowiak
10. czekaj, muszę posprzątać w pokoju - julia michalska
11. blenda. strona złota - grzegorz "wierszem" jędrek
12. można przeklinać - grzegorz "wierszem" jędrek
13. powiedz mi jak brzmią najładniejsze wiersze - grzegorz "wierszem" jędrek
15. mizerykordia - nina manel
16. rendez-vous - agnieszka cioch
17. co mi się śniło przed maturą z chemii - nina manel
- 18 - 19. manifestoreportażoopowiadanie: poezja to nowy bro, poezja to nowy kat - aleksandra kasprzak
20. slayyy - miriam sokołowska
21. mięso - joanna suppan
22. dzień o przemocy światła - Łęko zygmuntowne
23. paper plane - aleks matuska
24. brokat 1 - magdalena ferdyn
25. hang the blessed dj - michalina cendrowska
- 26 - 27. jestem wkurwiona - róża watracz
28. ryba na księżycu - zuza maciejczyk
29. gwiazdne łzy - maciej skalik
30. pochwała awanturki - agata kosowska
31. metafora queeru - anastas krusińska
32. ola - anna pietrzak
33. ozdobiłam swoje ściany - kamila świszc
34. krótki przegląd szkolny - róża m. walaszczyk
35. paint it black - aleksandra byrska
36. odbicia - max pisarczyk
37. pieskie życie - maria kunicka (rosemary)
38. jesteś kluską ale zajebicie składasz lego - sara akram